

Rozważania: czwartek 7 tygodnia wielkanocnego

Rozważanie na czwartek 7 tygodnia wielkanocnego.
Proponowane tematy to:
wielkość Bożego daru; Duch Święty zawsze nas odnawia;
wielkoduszność chroni nas przed lękiem.

- Wielkość Bożego daru;
- Duch Święty zawsze nas odnawia;
- Wielkoduszność chroni nas przed lękiem.

PAN JEZUS PRZED pójściem na krzyż z miłości do każdego mężczyzny i każdej kobiety pragnie nas wznieść na poziom własnej miłości. Pragnie w pewien sposób postawić nas na swoim poziomie, podarować nam wszystko co ma, wszystko co otrzymał. Dlatego ofiarowuje nam swoją głęboką bliskość z Bogiem Ojcem. «Chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im» (J 17,22), czytamy w Ewangelii dzisiejszej Mszy świętej. Pan Jezus pragnie, aby Ojciec, w pewien sposób, patrzył na nas z tą samą dumą, z jaką patrzy na Niego. I aby odziedziczyć to dziedzictwo ważne jest przede wszystkim zrozumienie, «że Bóg jest darem, że nie działa biorąc, lecz dając. Dlaczego to takie ważne? Ponieważ od tego jak pojmujemy Boga, zależy nasz sposób bycia ludźmi wierzącymi. (...) Jeśli mamy w naszych sercach Boga, który jest darem, wszystko się zmienia. Jeśli uświadomimy sobie, że to, czym jesteśmy jest Jego darem, darem

bezinteresownym i niezasłużonym,
to wówczas także i my będziemy
chcieli uczynić z naszego życia
dar»^[1].

Pan Jezus ofiarowuje nam Ducha
Świętego, dawcę wszystkich darów,
miłość istniejącą pomiędzy Bogiem
Ojcem a Nim. I wraz z nim daje nam
jeden z jego owoców:

wielkoduszność, wielkość ducha
wobec trudności. «Od tego, czy ty i ja
postępujemy tak, jak chce Bóg — nie
zapominaj o tym — zależy wiele
istotnych rzeczy»^[2], mówił św.

Josemaría. Zostaliśmy wezwani do
przyjęcia nieskończonej miłości, ale
wiele razy nasze przyjęcie tej miłości
nie odpowiada wielkiej skłonności do
rozszerzania się, jaka została
podarowana naszemu sercu.

Możliwe, że często skupiamy się
zbytnio na naszych słabościach i
grzechach. Jednakże Duch Święty
zawsze skłania nas do patrzenia w
górze, do kontemplacji horyzontu, do

powstania z większą mocą. To nie same nasze czyny, które zdobywają świętość, nie są nawet tym co najważniejsze: Bóg jest tym który sprawia, że nasze oddanie, to małe ziarnko gorczycy, rośnie i powoduje, że w jego cieniu wiele osób znajduje wytchnienie.

«TO ZŁY ZNAK, gdy życie naszych wspólnot doświadcza okresów „znużenia”, kiedy wolimy domowe zacisze, aniżeli nowość Boga. Oznacza to, że szukamy schronienia przed wiatrem Ducha. Kiedy żyjemy, aby przetrwać i nie wychodzimy do tych, którzy są daleko, to nie jest dobry znak. Duch Święty tchnie, ale my zwijamy żagle. A przecież wiele razy widzieliśmy, jak działa cuda. Często, właśnie w okresach najbardziej mrocznych, Duch wzbudzał najwspanialszą świętość!

Bo On jest duszą Kościoła, zawsze
ożywia go nadzieją, napełnia
radością, obdarza owocami nowości,
załączkami życia. Podobnie jak wtedy,
gdy w rodzinie rodzi się dziecko:
rozbija plan dnia, sprawia, że nie
możemy się wyspać, ale przynosi
radość odnawiającą życie,
popychając je do przodu, poszerzając
je w miłości. Zatem Duch wnosi w
Kościół „smak dzieciństwa”. Sprawia
nieustanne zrodzenie się na nowo.
Ożywia miłość początków. Duch
przypomina Kościołowi, że pomimo
jego wielowiekowej historii, jest
zawsze dwudziestoletni, że jest
młodą oblubienicą, w której Pan jest
zakochany do szaleństwa.
Zapraszamy zatem niestrudzenie
Ducha Świętego tam, gdzie jesteśmy,
przyzywajmy Go, zanim podejmiemy
działania: „Przyjdź, Duchu
Święty”^[3].

Kościół kieruje się ku
Pięćdziesiątnicy, ku Zesłaniu Ducha

Świętego z nadzieją dostąpienia tego daru. Pragnie napełnić się wielkodusznością: «Nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła, i zgodnie z twoją wolą...»^[4], modlimy się na Mszy Świętej. Nie chcemy rozpraszać się krótkowzrocznym spojrzeniem. Chcemy skierować nasze spojrzenie na to, co ostateczne, co nie przemija, na miłość Boga do każdej osoby. Święty Josemaría zachęcał nas do skierowania naszego wzroku na horyzont: «Nie patrzcie na nic jedynie ludzkimi oczami, córki i synowie moi. Nie patrzcie z nosem tuż przy ścianie, ponieważ wówczas nie zobaczylibyście nic więcej niż tylko ścianę, fragment ziemi i czubki waszych butów, które nawet nie są czyste ponieważ pobrudziły się pyłem z drogi. Podnieście głowę, zobaczycie niebo, niebieskie albo zachmurzone, ale oczekujące na wasz lot. Przeszkody zmysłowości, pychy, próżności, jednym słowem

ludzkiej głupoty, nie są tak wielkie, aby mogły całkowicie zaślepić nasze spojrzenie, jeśli sami tego nie chcemy»^[5].

«OBJAWIŁEM IM Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich» (J 17,26), ciągnie Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. W niektórych chwilach zwraca naszą uwagę fakt, że apostołowie, odwiecznie wybrani przez Chrystusa, czasami nie byli zbyt świadomi, co działo się wokół nich. Ale, w rzeczywistości, tacy właśnie jesteśmy wiele razy my sami. Często zdarza nam się skupić na tym co nam najbliższe, natychmiastowe: «Często nasze życie ustawia się według logiki „mieć”, posiadania, a nie dawania się. Wiele osób wierzy w Boga, podziwia postać Jezusa Chrystusa, ale gdy przychodzi

potrzeba utracenia czegoś z siebie, cofają się, lękają się wymagań wiary. Istnieje lęk przed rezygnacją z czegoś pięknego, do czego jesteśmy przywiązani; lęk przed tym, że pójście za Chrystusem pozbawi nas wolności, pewnych doświadczeń, jakichś części nas samych. (...)

Musimy nauczyć się uznawać, że tracić coś, nawet siebie samych dla Boga prawdziwego, Boga miłości i życia, to w gruncie rzeczy zarabiać, odnajdywać się jeszcze pełniej. Kto zawiera Jezusowi, doświadcza już w tym życiu pokoju i radości serca, których świat dać nie może, i których nie może odebrać, jeśli raz zostały przez Boga dane. Warto więc pozwolić dotknąć się płomieniowi Ducha Świętego!»^[6]—.

Przeciwny wielkoduszności jest lęk, małoduszność, pragnienie kontrolowania wszystkiego, nie podejmowanie żadnego ryzyka. Pozwolić pokonać się strachowi jest

tym, co najłatwiejsze, ale
przeczuwamy dokąd prowadzi ta
droga. Duch Święty wyzwala nasze
serca sparaliżowane przez strach.
Przekształca nasze życie, ale robi to
na swój sposób: «Przemiana
dokonywana przez Ducha Świętego
jest inna: nie rewolucjonizuje życia
wokół nas, ale przemienia nasze
serce; nie wyzwala nas natychmiast
od problemów, ale wyzwala nas
wewnętrznie, aby stawić im czoło,
nie daje nam wszystkiego
natychmiast, ale sprawia, że idziemy
ufnie. (...) Jak to czyni? Odnawiając
serce, przekształcając je z serca
grzesznika, w serce tego, któremu
wybaczone. To jest wielka
przemiana: z winnych czyni nas
sprawiedliwymi i w ten sposób
wszystko się zmienia, ponieważ z
niewolników grzechu stajemy się
wolnymi, ze sług - dziećmi, z
odrzuconych - cennymi, z
rozczarowanych - pełnymi nadziei.
W ten sposób Duch Święty sprawia

odrodzenie radości, w ten sposób
sprawia, że w sercu rozkwita
pokój»^[7].

«Wielbi dusza moja Pana» (Łk 1,46).
Prosimy naszą Matkę, abyśmy wraz z
nią okrywali tak jak Ona Jego
wspaniałość i pozwalali się rozpalać
ogniem Ducha Świętego, aby w ten
sposób zapalić całą ziemię.

.....

^[1] Franciszek, *Homilia w uroczystość
Zesłania Ducha Świętego*, 31 maja
2020 r.

^[2] Św. Josemaría, *Droga*, nr 755.

^[3] Franciszek, *Homilia w uroczystość
Zesłania Ducha Świętego*, 20 maja
2018 r.

^[4] Części stałe Mszy świętej, Obrzędy
komunii.

[5] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 25 czerwca 1972 r.

[6] Benedykt XVI, *Homilia z uroczystości Zesłania Ducha Świętego*, 23 maja 2010 r.

[7] Franciszek, *Homilia z uroczystości Zesłania Ducha Świętego*, 20 maja 2018 r.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-czwartek-7-tygodnia-wielkanocnego/> (01-04-2026)